

MARGINES.TL.KRAKOW.PL

GAZETA SZKOLNA ZSE

MARGINES

STYCZEŃ 2024

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
NAKŁAD WŁASNY



W numerze:

- 2 Studniówka w ZSŁ
- 2 Kolędowanie w ZSŁ
- 3 OZWM część 4
- 3 Spygata część 3
- 5 To tylko chwila
- 6 Grzechy drogowców - osąd
- 7 Dokąd gnasz?

Studniówka w ZSŁ

Michał Reuss

Do matury zostało nieco ponad 100 dni. 14 stycznia odbyła się długo wyczekiwana studniówka ZSŁ. Tegoroczni maturzyści z siedmiu piątych klas wraz z osobami towarzyszącymi i nauczycielami bawili się do rana w hotelu Metropolo by Golden Tulip.



Część oficjalna rozpoczęła się o godzinie 19.30. Piękne słowa skierował do absolwentów Pan Dyrektor Paweł Kucharczyk, który uświadomił im, jak wyjątkowym balem jest studniówka, a także życzył wspaniałej zabawy i powodzenia na maturze. Później głos zabrali wychowawcy klas oraz rodzice.



Nie zabrakło toastu oraz poloneza. Wyświetlono też filmy wspomnieniowe przedstawiające wzruszające i zabawne momenty z życia absolwentów. Część artystyczną, przy wsparciu wychowawców i rodziców, przygotowali uczniowie klas 5Ia i 5T. Potem wszyscy bawili się pod wodzą czterech wodzirejów.

Gazeta Szkolna ZSŁ

Redakcja w składzie:

Grzegorz Majgier (red. naczelny),
Michał Dudnik (skład),
Franciszek Niwiński (korekta),
Amelia Siatka (okładka),
Piotr Bacior, Michał Reuss, Antoni Kowalcze, Oskar Skóra

Opieka/konsultacja/korekta:

mgr Bogusław Bogusz

e-mail: margines@tl.krakow.pl

www: margines.tl.krakow.pl



Studniówka to koniec pewnego etapu w życia ucznia, a zarazem początek czegoś nowego. Wszystkim tegorocznym absolwentom życzymy powodzenia na maturze oraz odwagi w stawianiu czoła wyzwaniom dorosłego życia.

Dziękujemy gronu pedagogicznemu oraz reprezentacji rodziców, którzy czuwali nad przebiegiem zabawy. Nie może również zabraknąć podziękowań dla uczniów, którzy wzięli udział w organizacji balu oraz przygotowali część artystyczną.

Kolędowanie w ZSŁ

Michał Reuss

Mało kto pamięta, że zwyczaj kolędowania jest starszy niż chrześcijaństwo. Pierwsze kolędowania pojawiły się w kulturze Słowian. Był to zwyczaj związany ze Szczodrymi Godami, czyli świętem, które Słowianie obchodzili pod koniec grudnia. Nasi przodkowie celebrowali wówczas przez 12 dni (do 6 stycznia) zwycięstwo światła nad ciemnością. W tym okresie nie wolno było pracować fizycznie, za wyjątkiem opieki nad zwierzętami. Czas ten przeznaczony był na ucztowanie, spotkania no i kolędowanie. Kolędnicy, tak jak dzisiaj odwiedzali domy, składając najlepsze życzenia, tańczyli, odgrywali scenki. Dodatkowo, wróżyli gospodarzom pomyślność i urodzaj w zamian za datki lub słodczyce czy też suszone owoce lub orzechy.

Obecnie, kolędowanie jest tradycją kultywowaną nie tylko w domach. Również w szkołach śpiewanie pieśni bożonarodzeniowych tworzy niepowtarzalną świąteczną atmosferę, która zbliża ludzi i sprawia, że zapominamy o wszystkich troskach i kłopotach, a samotność odchodzi w dal. A jaką atmosferę osiągnęliśmy w naszej szkole?



Oczywiście magiczną. W dniach 20 do 21 grudnia w godz. od 10.05 do 15.00, na każdej przerwie kolędowaliśmy przy głównym wejściu. Każdy, kto chciał, mógł przyjść i śpiewać razem z nami. Chętnych było dużo.

Śpiewaliśmy razem z naszymi nauczycielami takie utwory jak m.in. „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, „Przybieżeli do Betlejem” oraz wiele innych kolęd przy akompaniamencie instrumentów, na których grali uczniowie naszej szkoły. Dodatkowo, w tym roku szkolnym w dniu wigilii klasowej Dyrekcja naszej szkoły wraz z uczniami chodziła po klasach, kolędując. Wspólne śpiewanie sprawiło, że ten szczególnie magiczny czas zbliżył naszą szkolną społeczność do siebie. Stanowiliśmy jedną wielką rodzinę. Dźwięki tych popularnych kolęd przypominały nam wszystkim o naszych korzeniach i tradycjach. Wywołały uczucia m.in. miłości, akceptacji i radości, dzięki którym ten magiczny czas pozostanie z nami na dłużej.

W imieniu Samorządu Uczniowskiego pragniemy podziękować Dyrekcji, Nauczycielom, Uczniom oraz osobom grającym na instrumentach za wzięcie udziału w kolędowaniu. Wspólne śpiewanie kolęd stało się już corocznym zwyczajem w naszej szkole.

OZWM część 4

Filip z Konopi

Minęło już tyle czasu, tyle lat w tej szkole, a dziś czuję, jakby to było zaledwie kilka miesięcy. Ze względu na okres nauczania zdalnego podczas pandemii przesiedzieliśmy niemalże półtora roku w domu. Poczucie takie może wynikać z pandemii, a może nutki nostalgii i braku poczucia nieubłaganie przemijającego czasu.

Szczerze mówiąc ciężko mi powiedzieć, kiedy to minęło. Patrząc z perspektywy maturzysty na poprzednie lata i wszelkie wydarzenia, wszystko widzę jak przez mgłę. Wiem jedno: wiedza została, najprawdopodobniej skupiałem się wyłącznie na niej, dlatego też wszystko inne poszło w niepamięć.

Dlaczego o tym mówię i rozpisuję się, jak gdyby miało to jakiegokolwiek znaczenie? Ludzie mawiają, że okres szkoły średniej to najlepszy czas podczas młodzieńczego życia. Mawiają także, że wtedy właśnie powinniśmy się wyszaleć, korzystać z uroków życia i zdrowia, jakich doświadczyć szczególnie w tym okresie. Sam uważam, że ten czas jest faktycznie czymś wyjątkowym, jednakże nie przesadnie. Co to znaczy? Liczba ludzi oraz przeżyć, których doświadczyłem przez ostatnie lata jest naprawdę imponująca.

Trudno stwierdzić, czy było to coś faktycznie wyjątkowego, godnego miana „najlepszego okresu w życiu”. Powiedziałbym, że cały okres szkoły średniej był dla mnie jednym wielkim doświadczeniem i nauką. Tutaj mogłem się rozwinąć, tutaj zacząłem odkrywać i starać się szlifować swoje pasje. Także w tymże okresie w życiu prywatnym przeżyłem wiele. Pojawiło się nagle mnóstwo nowych osób, ciekawych charakterów, z którymi wcześniej nie śniło mi się mieć interakcji.



A dzisiaj? Dzisiaj są to przyjaciele, koledzy ze szkoły, niekiedy i również utracone kontakty. Ta szkoła w pewien sposób przystosowała mnie do realiów dzisiejszego świata, w sensie społecznym. Nauczono mnie tutaj odpowiedniego podejścia do człowieka, nauczono mnie, że nie każdy jest i będzie taki sam.

Podsumowując wydarzenia mające miejsce w szkole, sam okres pandemii oraz generalnie pewne grupy społeczne, które udało mi się poznać w naszej szkole, wnioskuję, że jest to wszystko warte zapamiętania. Konfrontując przyszłe wydarzenia ze swojego życia, najpewniej będę mógł myślami cofnąć się do okresu szkoły średniej i porównać pewne wzorce osób i zachowań, których już doświadczyłem.

Czy to oznacza, że życie stanie się nagle schematyczne i w pewien sposób prostsze? Uważam, że nie. Właśnie w tym tkwi sęk, szkoła średnia jest tylko wstępem przed całą opowieścią czekającą na nas w życiu. Korzystajmy więc — czerpmy z niej jak najwięcej i cieszymy się z każdej chwili. Te momenty naprawdę szybko mijają.

Spygate cz.3

F1 Fan



Część 1. i 2. serii znajdują się w poprzednich numerach.

Pod koniec sesji Alonso był jako pierwszy ściągnięty na pit stop, aby wykonać swoje ostateczne okrążenie kwalifikacyjne. Po zmianie kół podczas postoju na stanowisku serwisowym widział w lusterkach, że blokuje Hamiltona. Po 10 sekundach od wykonania pit stopu ruszył, a samochód Hamiltona został od razu obsłużony. Alonso po wyjechaniu z Boxu zdążył wykonać okrążenie przygotowawcze i rozpocząć swoje okrążenie pomiarowe sekundę przed zakończeniem sesji. Lewisowi zabrakło 3 sekund, aby rozpocząć swoje pomiarowe okrążenie.

Po tej sytuacji pierwsze co zrobił Ron Dennis, to podszedł do fizjoterapeuty Alonso, Fabrizio Borra i powiedział, żeby udał się z nim, ponieważ Borra rozmawiał z Alonso przez radio cały czas po hiszpańsku, prawdopodobnie mówiąc mu, kiedy ma pojechać, aby zdążyć wykonać okrążenie. Po tym blokowaniu Alonso został cofnięty o pięć pozycji na starcie wyścigu, a także McLaren za tę sytuację miał nie zdobyć żadnych punktów w GP Węgier w klasyfikacji konstruktorów. Po tej sytuacji strona garażu Hamiltona, jak również szefostwo McLaren było wściekłe na Alonso. W tym sezonie panowały wręcz patologiczne warunki w garażu stajni z Woking.

Walka o mistrzostwo była zacięta - do tego stopnia, że dochodziło do takich patologii, iż Alonso dawał łąpówki swoim mechanikom, aby byli mu bardziej oddani i lepiej obsługiwali jego bolid. Uważał, że Hamilton jest lepiej traktowany od niego, ponieważ jest Brytyjczykiem i od bardzo młodego wieku był juniorem McLaren.

Następnego ranka Alonso pojawił się na Hungaroringu jako jedna z pierwszych osób na torze, poszedł do gabinetu Denisa i szantażował go, że jeżeli sytuacja się nie zmieni, to pójdzie do FIA i pokaże Mosleyowi dowody na to, że informacje, które otrzymał Coughlan od Stepneya, wykorzystywał również McLaren. Ron po tej rozmowie poszedł do Martina Whitmarsh - ówczesnego Chief Operating Officer w McLaren. Panowie ustalili, że Hiszpan raczej nic nie wie i był to tylko szantaż, ale na wszelki wypadek Ron zadzwonił do Maxa Mosley'a, aby ten przeprowadził kolejne dochodzenie. Szef FIA tym razem stwierdził, że zrobi dogłębne przeszukanie MTC i dokładnie przesłucha pracowników McLarena, jak i również kierowców tej ekipy. Tym razem inspektorzy FIA znaleźli obciążające dowody, ale i tak najwięcej dowodów dostarczył im Pedro de la Rosa. Zdradził on, że część pracowników McLarena, Fernando Alonso i on sam wymieniają ze sobą maile o bolidzie Ferrari. Poniżej umieściłem fragment konwersacji między Hiszpanami i Coughlanem.

21st March 2007 09:57
From: Pedro de la Rosa
To: Mike Coughlan

Hi Mike,

Do you know the Red Car's Weight Distribution? It would be important for us to know so that we could try it in the simulator.

Thanks in advance,

Pedro.

p.s. I will be in the simulator tomorrow.

Mike podał Pedro dokładne dane. Następnie de la Rosa przekazał te dane Alonso, który zapytał się Pedro skąd ma te dane i otrzymał następującą odpowiedź:

25 March 2007 12:31*
From: Fernando Alonso
To: Pedro de la Rosa

They have something different from the rest. Not only this year, there is something else and this may be the key; let's hope we can test it during this test, and that we can make it a priority!

Its weight distribution surprises me; I don't know either if it's 100% reliable, but at least it draws attention.

25 March 2007 13:02*
From: Pedro de la Rosa
To: Fernando Alonso

All the information from Ferrari is very reliable. It comes from Nigel Stepney, their former chief mechanic - I don't know what post he holds now. He's the same person who told us in Australia that Kimi was stopping in lap 18.

He's very friendly with Mike Coughlan, our Chief Designer, and he told him that.

I agree 100% that we must test the [tyre gas] thing very soon.

12 April 2007 at 12:25
From: Pedro de la Rosa
To: Mike Coughlan

Can you explain me as much as you can, Ferrari's braking system with the [censored]? Are they adjusting from inside the cockpit?*

W tym wszystkim udział brał również Lewis Hamilton, ale prawdopodobnie przez to, że de facto Brytyjczyk zabrał miejsce Pedro de la Rosa w F1. Dlatego też Hamilton nie miał aż takiego dostępu do tych danych, przez co nazwisko Brytyjczyka prawie w ogóle nie przewija się w tej aferze.

W czwartek 13 września przed GP Belgii odbyła się w Paryżu rozprawa, która rozpoczęła się około 9:30. O 17:30 pojawiły się spekulacje o wykluczeniu McLarena z F1 na sezon 2007 i 2008, co oznaczało likwidację całej firmy. Team z Woking utrzymywał, że gdyby się tak stało przeszedłby za oceny do serii IndyCar, ale nikt w to nie wierzył.

Okolo 19:00 oficjalna informacja o uznaniu McLarena winnym i nałożeniu na niego kary 100 milionów dolarów grzywny (Max Mosley miał podobno powiedzieć do Rona, że 5 milionów to za szpiegostwo, a 95 milionów za to, że jest (żeński narząd rozrodczy - przyp red.), odebranie wszystkich punktów z klasyfikacji generalnej (co oznacza, że nie dostaną pieniędzy z wpływów w ramach Concorde Agreement, co w tamtym czasie prawdopodobnie oznaczało jakieś 100 000 000\$) oraz postawiono warunek kierowcom, że jeżeli będą współpracować w rozwiązaniu całej sprawy, to będą mogli dalej walczyć o mistrzostwo i zostanie powołana specjalna komisja, która ma sprawdzić, czy bolid McLaren na sezon 2008 nie korzysta z rozwiązań Ferrari z 2007 roku. Zdaniem wielu osób była to nieproporcjonalna kara, motywowana dawną wrogością Mosleya wobec Dennisa. Tak na marginesie powiem, że pół padoku nienawidziło Dennisa. Max Mosley zawsze zaprzeczał temu, że jest nastawiony wrogo do Rona Dennisa i żeby to udowodnić, wziął udział na Spa - Francorchamps w zaimprovizowanej scenie dla fotoreporterów.



Po tym wyroku Fernando Alonso został zapytany, czy ma coś do powiedzenia o Spygate i z uśmiechem na twarzy stwierdził, że nie ma nic do dodania.

Przez to wszystko Ferrari wygrywa w Belgii, a później w Japonii wygrywa Hamilton. Trzeci był Iceman. Brytyjczyk do Chin przyjechał z 12 punktami przewagi nad Alonso i z 17 punktami przewagi nad Kimim, a do końca sezonu można było już tylko zdobyć 20 punktów, więc Hiszpan i Fin mieli tylko matematyczne szanse na zdobycie tytułu. Start do GP Chin odbył się w strugach deszczu. Wszyscy kierowcy mieli wówczas założone opony na mokrą nawierzchnię. Większość z nich zjechała po świeże opony, a Brytyjczyk pozostał na zużytych deszczowych. Jego opony traciły bardzo szybko przyczepność i po chwili został wyprzedzony przez Kimiego i Fernando. Wreszcie kiedy postanowili go ściągnąć na zmianę opon, na drodze zjazdowej do alei serwisowej leżało dużo wody i Lewis nie zmieścił się w ciasny lewy zakręt 90°. Poskutkowało to tym, że Brytyjczyk odpadł z wyścigu, a Kimi dojechał pierwszy i dzięki temu tracił do Hamiltona 7 punktów, a Nando przeciął linię mety jako drugi i miał o 3 punkty więcej od Fina. Robert Kubica prowadził, ale z powodu awarii hydrauliki odpadł.



W tej sytuacji, w Brazylii, Hamilton musiał dojechać na 3 pozycji, gdyby Alonso wygrał, z kolei jeśli by wygrał Kimi, to Brytyjczyk musiał dojechać na 6 pozycji. Przez cały weekend Ferrari dysponowało lepszym tempem, co potwierdzili w kwalifikacjach, gdy Felipe Massa zdobył pole position, Lewis był 2, Kimi 3. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że podczas ostatniego szybkiego kółka Räikkönen Hamilton go zablokował, przez co Fin nie miał okazji ustanowić lepszego czasu, Alonso skończył na 4 miejscu. Na pierwszym okrążeniu Iceman wyprzedził Hamiltona w pierwszym zakręcie. Następnie Brytyjczyka w eskach Senny wyprzedził Alonso. Po tym Hamilton przypuścił atak na Hiszpana w Descida do Lago, ale wyjechał za szeroko i spadł na 8 pozycję, po czym od razu zabrał się do wyprzedzania. W bardzo krótkim czasie poradził sobie z Nickiem Heidfeldem i Jarno Trullim, lecz na 9 okrążeniu z nieznanymi powodów bolid Hamiltona zablokował się na biegu neutralnym i przez dłuższy czas nie mógł wrzucić biegu, a gdy mu się wreszcie udało, był już na 18 miejscu. Podczas drugiej tury pit stopów Kimi zamienił się miejscami z Massą, co gwarantowało mu mistrzostwo. Lewis dojechał na 7 miejscu, przegrywając tytuł o zaledwie 1 punkt.

Wracając do sedna - pod koniec roku Martin Whitmarsh wydał komunikat prasowy, w którym ujawnił list wysłany do FIA. W liście Whitmarsh stwierdził, że zespół przyjmuje do wiadomości, iż duża część pracowników McLarena miała dostęp do tajnych projektów Ferrari i przeprosił, że do wyjścia tego na jaw była potrzebna interwencja FIA. FIA tego samego dnia opublikowało komunikat prasowy, że prezydent FIA poprosi światową radę sportów motorowych o uznanie tej sprawy za zamkniętą. 11 września tego roku McLaren zwrócił się do FIA z zarzutami dotyczącymi zespołu Renault i prawdopodobnymi innymi wówczas nie znanymi zespołami.

8 listopada 2007 wezwano przed oblicze światowej rady sportów motorowych Flavio Briatore, aby odpowiedział na zarzut posiadania poufnych danych dotyczących bolidów McLarena z sezonów 2006 i 2007. Oświadczenie wydane przez FIA stwierdzało, że Renault posiadało szczegółowe dane związane wyłącznie z bolidami McLarena. 6 grudnia Renault zostało uznane winnym naruszenia artykułu 151c międzynarodowego kodeksu sportowego, ale uniknęło kary. Wynikało to prawdopodobnie to z antypatii Mosleya do Denisa, dlatego McLaren tak surowo ukarano. Oficjalna wersja brzmi tak, że Renault uniknęło kary, ponieważ od razu przyznało się do winy.

Podobno McLaren ostatecznie zapłacił 37 milionów dolarów z zasądzonych 100 milionów, a i tak odliczyli sobie te 37 miliony od podatku. Mike Coughlan po tym wszystkim poszedł pracować przy wyścigach GT, następnie poszedł do Stefan GP, aby później zostać szefem technicznym Williams, gdzie po 3 latach został zastąpiony przez Pat Symonds'a. Nigel Stepney 29 września 2010 roku został skazany na rok i 8 miesięcy więzienia oraz na grzywnę w wysokości 600€ za udział w aferze szpiegowskiej po tym, jak uznano go winnym sabotażu, szpiegostwa przemysłowego, oszustwa sportowego i usiłowania spowodowania poważnej kontuzji. FIA wydało oświadczenie, że żaden podmiot, który jest pod jurysdykcją FIA, nie powinien zatrudnić Nigel Stepney do 1 lipca 2009.

Kara finansowa została zmniejszona i zwolniono go z obowiązku odsiedzenia w więzieniu roku i 8 miesięcy po tym, jak przystąpił do ugody. 2 Maja 2014 dokładne okoliczności zdarzenia nie są znane, ale według tego co wiemy, wyglądało to następująco: na autostradzie M20 koło Ashford w hrabstwie Kent w Wielkiej Brytanii. Stepney zatrzymał swój pojazd na poboczu autostrady, następnie wszedł prosto pod pojazd i zginął na miejscu. Śledczy uznali, że w tym momencie Stepney nie miał żadnych racjonalnych pobudek do popełnienia samobójstwa. Fernando Alonso po tej aferze miał usłyszeć od Rona Denisa, że Fernando już nigdy nie zostanie mistrzem w barwach McLarena. Hiszpan na sezon 2008 wrócił do Renault, podobno przez afery z sezonów 2007 i 2008 Alonso zamknął sobie drzwi do Red Bulla i Mercedesa, czyli teamów, które wygrywają mistrzostwa nieprzerwanie od 2010 roku. Lewis Hamilton w sezonie 2008 zdobył mistrzostwo dla McLarena, a od sezonu 2013 jeździ dla Mercedesa. Ron Denis w 2009 przeszedł na emeryturę. Pedro de la Rosa w 2011 przejechał jeden sezon dla HRT. Cała ta afery jest jedną tego typu sprawą w F1, która wyszła na jaw, ale bez wątplenia nie jest jedyną. W całej sprawie pojawia się jeszcze dziwny wątek świadka X, którym podobno miał być Alonso i dlatego nie został zdyskwalifikowany z mistrzostw.

Dla osób, które chcą dowiedzieć się więcej o tym skandalu, polecam dwa świetne podcasty pt. „Budnik i Pokrzywiński Spycgate, czyli największe afery w historii F1 | Retro podcast #14”, można go znaleźć na YouTube, Spotify i na Apple podcasts. Polecam również świetny podcast F1 z Tom Clarkson o sytuacji w latach przed i po Spycgate pt. „F1: Beyond The Grid Pedro de la Rosa on spycgate, Hamilton vs Alonso, and racing Christian Horner” - można go znaleźć na YouTube, Apple podcasts i na Spotify oraz dodam do tego świetną książkę o atmosferze panującej w McLarenie u schyłku sponsoringu firm tytoniowych, autorstwa Marc „Elvis” Priestley pt. „Mechanik”.

To tylko chwila

Piotr Bacior



Życie zlepkiem kilku chwil

Życie to zlepkiem kilku chwil. Momentów zarówno szczęśliwych, jak i tych nieszczęśliwych, które nas kształtują. Każda z ważniejszych dla nas chwil kryje się w odmętach naszej pamięci.

Przez całe nasze życie doświadczamy różnych zdarzeń, napotykamy na swojej drodze różnego rodzaju ludzi. Właśnie ci ludzie i te zdarzenia potrafią zapaść nam w pamięć, tworząc pewien obraz, do którego możemy odwoływać się we własnych myślach.

Ludzie wyrabiają sobie w głowie pewne wzorce osobowości, które często przypisują spotkanym następnie osobnikom, w odwołaniu do już wcześniej spotkanych osób. Podobnie niektóre zdarzenia, o jakich kiedyś słyszeliśmy bądź byliśmy ich świadkami, potrafią być dla nas ostrzeżeniem przed prawdopodobnym zbiegiem nadchodzących zdarzeń, których możemy uniknąć bądź też celowo dążyć do ich zaistnienia.

Wielu z nas zapewne ma przynajmniej jedno szczęśliwe wspomnienie z dzieciństwa. Pochylając się nad tym właśnie zjawiskiem, zastanówmy się, jak szczęśliwe i ważnym jest dla nas to jedno wspomnienie. Naturalnym jest kategoryzowanie wspomnień przez ludzi, gdyż to wywiera na nas realny wpływ w czasie rzeczywistym. Przypominając sobie skrajnie szczęśliwe momenty naszego życia, potrafimy się w czasie rzeczywistym uśmiechnąć, poczuć szczęście, euforię. Tak samo również przypominając sobie chwile skrajnie smutne, będące dla nas może i nawet pewnego rodzaju traumą, będziemy momentalnie popadać w przygnębienie, niekiedy nawet wspomnienia te mogą wywołać w nas płacz i histerię.

Ludzki umysł jest czymś niezwykłym. Podsumowując całe swoje życie, stając wobec oblicza śmierci, nie zostanie nam nic poza jednym — wspomnieniami. Te na pozór prozaiczne momenty, które przeżywamy przez całe życie, nawet w tejże chwili, są dla nas wszystkim, co realnie mamy.

Na końcu życia nie czeka na nas nic innego, jak tylko konfrontacja z samym sobą i wszystkim, co przeżyliśmy do tej pory. Te najistotniejsze dla nas wspomnienia prowokujemy my sami, w każdym momencie naszego życia może przytrafić się nam coś, co sami spowodowaliśmy, jednakże same uczucia temu towarzyszące, sam fakt zaistniałej sytuacji i naszej reakcji na nią będzie naszym wyłącznym skarbem, który zostanie z nami do końca. Oto cały dorobek życia ludzkiego, oto największe dobro człowieka, jedyna prywata, której nikt nie może zabrać. Oto Ty i Twoje wspomnienia.

Grzechy drogowców - osąd Oskar Skóra, Antoni Kowalcze



Ostatnimi czasami mieliśmy do czynienia ze wzmożonymi opadami śniegu, co skłoniło nas do spojrzenia na problem zaśnieżonych dróg z różnych perspektyw.

W tym zimowym przedstawieniu ciężki sprzęt wkracza na ulicę jako dzielni obrońcy naszych miast, jako bohaterowie gotowi do błyskawicznej akcji. W tym roku, jak i w kilkunastu ostatnich, drogowcy sprawnie umożliwiają nam poruszanie się po ulicach.

Jak powszechnie wiadomo, w tym roku zima przyszła niespodziewanie i wyjątkowo szybko, bo już na końcu listopada ogromne, jak na dzisiejsze standardy, opady zaskoczyły całe miasto. Śnieg padał dzień i noc, a służby, jak podaje rzecznik MPO na platformie X (niegdyś Twitter - przyp. red.), pracowały bez wytchnienia, stawiając czoła przeciwnościom i krytyce ze strony oburzonych mieszkańców, oczekujących natychmiastowego rezultatu. W trakcie trwania listopadowo-grudniowych akcji służby zużyły 17 000 ton soli i blisko 6 500 000 kg piasku. Warto dodać, że spadło wtedy aż 30 centymetrów śniegu, co za czasów młodości rodziców uczniów ZSł było normalnością.

Jest to niewątpliwie ciężka praca w niedogodnych godzinach, bo drogowcy nie zaczynają zmiany o 7, tylko pracują w pocie czoła, gdy wszyscy śpią. Razem z ciężkim sprzętem dbają o to, żebyśmy mogli dojechać do szkoły, pracy lub szpitali czy np. umożliwiają straży pożarnej i służbie zdrowia dojazd do potrzebujących.

W standardzie wyznaczonym przez MPO Kraków 2 godziny po ustaniu opadów już rozpoczęte jest odśnieżanie oraz stosowanie różnorakich soli, w zależności od podłoża. Na przykład na ul. św. Idziego lub ul. Basztowej jezdni jest posypaną chlorkiem wapnia lub magnezu. Materiały są starannie sprawdzane i przeprowadzane są na nich różne badania w celu doboru idealnych produktów do udrażniania dróg i przejazdów. Odśnieżany jest również Rynek Główny. Miasto Kraków dba także o ochronę wałów przeciwpowodziowych, zgodnie ze wskazaniem Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie – pismo znak KR.RPP.431.16.2019.PT z dnia 27 sierpnia 2019 r.

A z drugiej strony...

Czy nie powinniśmy wymagać, aby drogi, którymi poruszają się karetki, straże pożarne czy po prostu zwykli ludzie do pracy były odśnieżone? Czy w czasach powszechnego dostępu do informacji, gdy wiemy o opadach śniegu czy śnieżycach kilka dni wcześniej (przykładem jest chociażby to, jak sprawnie działają alerty RCB), nie możemy oczekiwać szybkiej nagrody, jaką jest droga przygotowana do jazdy?

Nagrody... Czy nagrodą możemy nazywać coś, za co płacimy? W jeden weekend (1-3.12.23r.) odśnieżanie w Krakowie kosztowało podatników ponad 10 mln złotych. Czy nie powinniśmy w takim razie stosować zasady: „Płacę, więc wymagam”? Automatycznie nasuwa się kolejne pytanie o to, czy pieniądze te są dobrze gospodarowane - ale to zupełnie inny temat.

W Krakowie sytuacja nie wyglądała jednak tak dramatycznie jak w mniejszych miastach. W dniu 3.12.23 r. wyjazd z Wieliczki w dowolnym kierunku był niemożliwy lub prawie niemożliwy. Drogi blokowały czy to połamane gałęzie drzew, czy gruba warstwa ubitego śniegu. Inną przeszkodą były auta niemogące wyjechać pod górę (Wieliczka znajduje się w kotlinie) czy te znajdujące się w rowie lub po wypadku, za co również odpowiedzialność (w większości przypadków) ponoszą zarządcy dróg. Nasuwa się kolejne pytanie - jak wysokie straty ponosimy przez brak działania lub nieefektywną pracę drogowców? Niestety bardzo trudno na nie znaleźć odpowiedź, ponieważ w jej skład wchodziłoby wiele czynników (włącznie z ludzkim życiem).

Opady śniegu są często postrzegane jako nagła kłęska pogodowa, a nie coroczne wydarzenie, na które wiele osób czeka i na które można się przygotować, więc i oczekiwania dotyczące gotowości służb zajmujących się odśnieżaniem są niskie. Stąd co roku mówi się: „Drogowcy w szoku”, a potem nic z tym nie robi.

A jak już odśnieżają... Ile razy spotkaliście się z sytuacją, w której pług odgarniając opad, kieruje śnieg na chodnik, którego oczyszczenie leży w obowiązku właściciela posesji (a gdy chodnik nie będzie odśnieżony może zostać nałożona kara od 1500 zł w górę na podstawie art.117 KW)? Czy w ogóle taka sytuacja może mieć miejsce? Gdzie można ewentualnie zgłaszać takie wykroczenia? Na te pytania nie znaleźliśmy jasno wyłożonej odpowiedzi.

W tej części tekstu nakreśliłem tylko niektóre z problemów, jakich przysparzają nam nieodśnieżone drogi lub działanie służb oczyszczających. Jak widać, ten problem jest wysoce złożony, nie ma jednego rozwiązania. Oczywiście istnieją kraje, które radzą sobie lepiej jak i te, które radzą sobie gorzej od Polski. Nie powinniśmy jednak patrzeć na to, od kogo jesteśmy lepsi, ale komu musimy dorównać.

W artykule zostały zawarte skrajne, kontrastujące ze sobą opinie, aby każdy mógł sam odpowiedzieć sobie na pytanie, czy jest zadowolony z działania służb, których zadaniem jest oczyszczanie dróg.

Dokąd gnasz? Piotr Baciór

Pęd życia codziennego

Każdy z nas ma jakiś cel. Jeżeli nie masz go teraz, to najprawdopodobniej w najbliższej przyszłości go obierzesz i będziesz dążyć do jego realizacji. Niektórzy chcą zaraz po szkole gonić za pieniądzem, inni zaś pragną spokojnego rozwoju kariery, kolejni wolą oddać się własnemu rozwojowi. Nieistotne, czym postanowisz się zająć, ostatecznie i tak będziesz za czymś biegł. Nic w tym złego, przecież na tym polega życie.

Człowiek podobno musi mieć jakiś cel, musi mieć po co żyć, bo w innym przypadku jego egzystencja traci sens. Jak mocno by się nie sprzeczać z tą teorią, faktycznie człowiek jest dosyć poukładanym i schematycznym stworzeniem w tych konkretnych kwestiach. Poza oczywistym celem, jakim jest przetrwanie, człowiek musi za czymś biec, musi mieć po co pracować, musi mieć też dla kogo lub dla czego żyć. Oddając się tej myśli, można stosunkowo łatwo połączyć kropki. Od wieków przez świat krążył kult pieniądza i sukcesu. Przed samymi pieniędzmi i sukcesem był też istotny byt Boga i życia wiecznego. Człowiek musiał zwyczajnie mieć w co wierzyć, musiał w jakiś sposób wyjaśniać sobie samemu pewne zdarzenia dziejące się w otaczającym go świecie. Tak było i będzie.



W dzisiejszych czasach ciężko jest się odnaleźć. W mediach społecznościowych pełno jest przepychu, bogatego życia. Te treści są nam przekazywane w takich formach, abyśmy mieli wrażenie, że właśnie tego pragniemy. Wszystko, co piękne, co ładne i dobrze wyglądające, może wprowadzić człowieka w stan zachwyty, a zaraz potem pożądania. Może dlatego ludzie pracują, może właśnie tego chcą i o tym marzą. Jednakże prawdziwe szczęście zazwyczaj nie przychodzi wraz z tymi rzeczami.

Konsumpcjonizm w dzisiejszych czasach to forma zarazy, która ma się dobrze i nikt za bardzo nie chce z tym walczyć. Niektórzy, próbując się przeciwstawić dzisiejszym realiom i wzorom pięknego i idealnego życia, mogą zostać uznani za wariatów. Szczerze powiedziawszy, niekiedy nawet chcą, aby tak myśleć o jednostkach, które odbiegają od tłumu owiec, dzielnie i jednocześnie maszerującego po kolejne dobra materialne mające zapewnić życie z bajki.

Nie każdemu na rękę jest, aby ludzie rozumieli, czym jest prawdziwe szczęście. Sprawa ta staje się o tyle trudna, że każdy indywidualnie je definiuje. Skutkuje to tym, że niekiedy faktycznie same najdroższe przedmioty i wystawne życie są dla kogoś istnym sukcesem i celem życia. Jednakże bywają także i przypadki ludzi, którzy po osiągnięciu tego całego sukcesu, rozumieją, że to wcale nie było dla nich szczęściem, a jedynie ułudą.

Żyjemy w świecie cudów. To prawda, ponieważ cudem jesteśmy my sami, ludzie. To, że to akurat my tutaj jesteśmy, my mamy kontrolę nad swoimi decyzjami i życiem, to jest czymś pięknym, to jest szczęściem. Wolność i swoboda we własnych działaniach są niczym młot i kowadło. My rzeźbimy naszą rzeczywistość i to właśnie my będziemy walczyć o wszystko, co nam się zamarzy, nieistotne czym by to coś było. Walczmy więc, starając się tym samym nie definiować szczęścia, a żyć tak, aby dążyć do jego realizacji, nieistotnie od jego formy. Łapmy szczęście, ale nie w dłoń czy kieszeń, a w głąbie naszych serc.

			9			8	5	
8		5				9	3	2
9	3	1				4		6
	8	9			3	1	4	
	7		6	9	1	2	8	3
	2							
				5	2	3	1	
3	5		1	6	9	7		
	1	2			8		6	9

1			4	5	6	7			10	11	12
13	14	15	16	17		19	20	21	22		24
25			28	29	30	31			34		36
37		39	40	41		43		45	46	47	48
49		51				55	56	57	58		60
61	62	63	64	65	66	67		69			72
	74				78			81			84
85	86	87	88	89	90		92	93	94	95	96
97			100				104			107	
109			112		114		116	117	118	119	120
121		123	124	125	126	127	128			131	
133			136		138		140	141	142	143	144
145	146	147	148		150	151	152				

źródło krzyżówki: krzyzowki.imasz.net

Poziomo

Pionowo

4-7: jaki pan, taki ...**10-12: czego Jaś się nie nauczył, tego ... nie będzie umiał****13-17: mówił dziad do obrazu, a ... do niego ani razu****19-22: niejednemu psu na ... Burek****28-31: na bezrybiu i rak ...****39-41: ... sobie sterem, żeglarzem, okrętem (cytat z "Ody do młodości")****45-48: siedzieć cicho jak ... pod miotłą****55-58: ... krukowi oka nie wykole****61-67: skleroza nie ..., tylko nogi bolą****85-90: ... rośnie w miarę jedzenia****92-96: nie zabija się kury znoszącej złote ...****116-120: ... w szklance wody****123-128: przyganiał ... garnkowi, a sam smoli****140-144: gdyby ... nie skakała, toby nóżki nie złamała****145-148: ... huczy, choć jej nikt nie uczy****150-152: pańskie ... konia tuczy****1-61: ... wieńczy dzieło****4-40: jeżeli trochę podpił, ... już gotowa, bo za mocno boli i cięży mi głowa****5-41: gdzie ..., a gdzie Krym****7-67: ziarno do ziarnka, a zbierze się ...****10-58: dlatego dwie uszy, jeden ... dano, iżby mniej mówiono, a więcej słuchano****12-96: ... umiera ostatnia****39-63: łatwiej... pcheł upilnować niż jednej dziewczyny****45-93: ruszać się jak ... w smole****62-86: nie mów ..., póki nie przeskoczysz****66-90: kręcić na siebie ... (działać na swoją niekorzyść)****85-145: ..., ale nie dla nas****88-148: wysoki jak ..., a głupi jak fasola****92-152: niedaleko pada ... od jabłoni****95-143: złapał ... Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma****114-150: ..., kobiety i śpiew**